

**Oświadczenie złożone
przez senatora Piotra Masłowskiego
na 5. posiedzeniu Senatu
w dniu 24 stycznia 2024 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Czesława Siekierskiego oraz do minister do spraw społeczeństwa obywatelskiego Agnieszki Buczyńskiej

Oświadczenie to jest związane z petycją fundacji Vet-Alert, która była rozpatrywana na posiedzeniu Komisji Petycji 8 grudnia. Petycja ta dotyczy prowadzenia działalności weterynaryjnej przez organizacje pozarządowe.

Otóż obecnie stan prawny wygląda tak, że ustawa o zakładach leczniczych dla zwierząt mówi o tym, że prowadzenie zakładu lecznictwa dla zwierząt jest działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy – Prawo przedsiębiorców. De facto oznacza to, że zakład weterynaryjny może prowadzić tylko i wyłącznie przedsiębiorca, instytucja prowadząca działalność gospodarczą. Autorzy tej petycji zwrócili uwagę na to, że podobnie było w przypadku ustawy o działalności leczniczej, tej dotyczącej ludzi, ale tutaj błąd naprawiono już w 2012 r. Wtedy dopuszczono możliwość wykonywania takiej działalności przez organizacje pożytku publicznego. I mamy pierwszy paradoks, na który chciałbym zwrócić uwagę: organizacje pozarządowe w tym kraju mogą leczyć ludzi, a nie mogą leczyć zwierząt. Drugi paradoks tej sytuacji prawnej polega na tym, że fundacja Vet-Alert jako organizacja ma statut zatwierdzony przez sąd, a przecież ta działalność weterynaryjna jest zapisana jako działalność statutowa. Wydaje się absurdalne, że jeden organ państwa stwierdza tak, a drugi inaczej.

Po tym posiedzeniu komisji wydawało mi się, że wszystko idzie w dobrą stronę, bo wniosek został skierowany do dalszych prac. Pytanie więc, po co to oświadczenie. Otóż 27 stycznia tego roku Zachodniopomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna wykreśliła z rejestru zakładów leczniczych dla zwierząt gabinet fundacji Vet-Alert. Zaniepokoiło mnie to, tym bardziej że nie wymaga dużego wysiłku sprawdzenie, że ileś zakładów leczniczych prowadzonych przez organizacje pozarządowe cały czas działa na terenie kraju, działa też na terenie województwa zachodniopomorskiego. Zresztą ta organizacja dostarczyła mi taką listę. Ale nie chodzi tu o to, żebym skarżył się na innych. Ja mam świadomość, że Zachodniopomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna podjęła ten krok w zgodzie z literą prawa, jednak zaciekało mnie, dlaczego akurat teraz i dlaczego po petycji złożonej przez tę organizację pozarządową. Dlatego zwracam się do ministra rolnictwa o sprawdzenie tego.

Druga kwestia jest taka, że ludzie, którzy prowadzą tę organizację, przez 12 lat prowadzili zakład weterynaryjny w województwie śląskim. Ci ludzie zdecydowali się założyć organizację pozarządową po to, żeby pomagać starszym osobom, które mają zwierzęta, rolnikom, których nie zawsze na opiekę weterynaryjną stać, czy wreszcie organizacjom pozarządowym działającym na rzecz zwierząt, które – jak wynika z krótkiego rozeznania, które zrobiłem – bardzo często mają duże zadłużenia wynikające właśnie z tego, że nie stać ich na komercyjne usługi weterynaryjne. Dlatego ta zmiana wydaje się jak najbardziej sensowna.

Rozmawiałem na ten temat z panią minister Buczyńską i to jest kolejna kwestia, którą bym chciał dodać do tej całej układanki. Bo rozmowie przysłuchiwali się inni parlamentarzyści. Oni mi zadali takie pytanie: dlaczego ci ludzie po prostu nie założą działalności gospodarczej? A clou jest w tym, co wskazałem wcześniej: oni to robili i nie chcą tego robić. Organizacje pozarządowe to w każdym państwie demokratycznym filar demokracji. Jest sektor publiczny, jest sektor prywatny i jest trzeci sektor, czyli organizacje pozarządowe, i to jest filar demokracji. Chciałbym, żeby one w Polsce były traktowane na równych warunkach, tak jak inne podmioty, w tym podmioty gospodarcze. Liczę na to, że ten mój głos to będzie trochę głos w imieniu tych, co nie mówią, czyli zwierząt, ale także głos w imieniu organizacji pozarządowych i za zrównaniem szans podmiotów bez względu na formę organizacyjną i sposób funkcjonowania w Polsce.

Piotr Masłowski